



Objął diecezję

Tym podpisem 19 stycznia bp Stefan Regmunt objął posługę w Kościele zielonogórsko-gorzowskim. Gdy tylko przekroczył próg katedry, nawiedził groby swych poprzedników: bp. Teodora Benschka i sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty. — Prosiłem ich i z nimi, abym wezwany przez Benedykta XVI niósł Ewangelię nadziei Kościołowi tej diecezji — mówił w homilii.



Nad trumnami męczenników



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

W Serbach Mszę św. transmitowały Radio Maryja i Telewizja Trwam

CIOSANIEC-SERBY. Manifestacje wiary były odpowiedzią na niedawne zbrodnie. Przypomnijmy, w Ciosańcu 11 stycznia zamordowano na plebanii gospodynię, a dzień później w Serbach proboszcza i gospodynię. Pogrzeby ofiar zgromadziły tłumy.

Obie liturgie prowadził bp Paweł Socha. Nie wahał się porównać ofiar do męczenników oddających życie w służbie Bogu i Kościołowi. – Człowiek wierzący w Boga, w życie wieczne, nie boi się śmierci, także tej męczeńskiej – mówił 16 stycznia w Ciosańcu nad trumną 58-letniej Krystyny Wojciech, która pomagała na plebanii, mimo że już wcześniej było tu włamanie. Ciało „męczennicy ziemi ciosańskiej” spoczęło na miejscowym cmentarzu. Zdaniem proboszcza, ks. Remigiusza Króla, pogrzeby, na które przychodzi tak wiele osób, są w Ciosańcu rzadkością.

Jeszcze tłumniej przybyli wierni na pożegnalną liturgię w podgłogowskich Serbach. Także tu

homilię wygłosił bp Socha. – Ta zbrodnia uczy nas, do czego zdolny jest człowiek bezbożny – mówił, wzywając do modlitwy o opamiętanie dla sprawców. Ofiarą stał się tu o. Władysław Polak, 69-letni redemptorysta od 1985 r. związany z ziemią głogowską. Najpierw jako proboszcz parafii pw. św. Klemensa w Głogowie, a od 1990 r. w Serbach. Parafianie, żegnając swego duszpasterza, wspominali jego życzliwość, pracowitość, troskę o liczne grupy parafialne i świątynię. Ze swych ofiar postawią proboszczowi pomnik. Równie serdecznie wspomniano zamordowaną Helenę Rogalę, od ponad 20 lat pomagającą na plebanii. – Z bólem serca żegnamy was, nasi kochani dobroczyńcy – mówił Jerzy Lewandowski z rady parafialnej. Choć oboje mieszkali i pracowali w Serbach, ich ciała spoczęły gdzie indziej. O. Polaka pochowano na cmentarzu redemptorystów w Tuchowie, Helenę Rogalę w jej rodzinnej miejscowości k. Zamościa.

Do ośrodka po trzeźwość

DŁUGIE. Działacze Ośrodka Apostolstwa Trzeźwości i Pomocy Rodzinie w Rokitnie podsumowali 20 stycznia miniony rok pracy. – Nasz ośrodek istnieje od 2000 roku – mówi koordynatorka ośrodka Roma Winiarska. – Czekamy na zainteresowanych w każdą sobotę i niedzielę, od maja do października – dodaje.

Celem ośrodka jest pierwsza pomoc ludziom z problemem alkoholowym i ich rodzinom przez diagnozę i informację o dalszej terapii, a także modlitewne towarzyszenie. Wielką popularnością cieszą się m.in. rekolekcje trzeźwościowe w Rokitnie. W zeszłym roku odbyło się dziewięć serii takich rekolekcji.

Bal dla ołtarza

RUDNO. Około 90 osób bawiło się tu 19 stycznia na balu (na zdjęciu). Kupując karnety, mieszkańcy Rudna zasilili fundusz renowacji ołtarza w swoim kościele pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. – To jedna z wielu naszych inicjatyw, dzięki którym zbieramy fundusze na remonty naszej zabytkowej świątyni – tłumaczy Piotr Sadłowski. Na ten cel kwestowano też roznosząc opłatki i kolędując. Dzięki ofiarom odnowiono już elewację kościoła, dach, chodniki, cmentarz oraz jeden z bocznych ołtarzy. Teraz w Toruniu trwa konserwacja drugiego. Kolejnym wyzwaniem dla liczącej 400 mieszkańców wsi należącej do parafii pw. św. Józefa w Nowej Soli będzie ołtarz główny.



MAGDALENA KOZIEL

Betlejemskie przedszkola

WSCHOWA. IX Przegląd Widowisk Jasełkowych Szkół i Przedszkoli odbył się 19 stycznia w Domu Kultury.

W przeglądzie wzięło udział 6 grup: „Muchomorki” z przedszkola w Święciechowie oraz teatry wschowskie: grupa teatralna z SP nr 1, „Promyczki” z przedszkola sióstr salezjanek, 20. Gromada Zuchowa z SP nr 2, „Tygryski” z Przedszkola nr 3 i „Papużki” z Przedszkola nr 1. Grupy otrzymały pamiątkowe dyplomy i statuetki. Imprezę

zorganizowała Akcja Katolicka parafii pw. św. Stanisława i wschowski Dom Kultury.



ZIGMUNT FRĄCKOWIAK

Owacje dla debiutantów

SULĘCIN. Już po raz dziesiąty, 20 stycznia, w kościele pw. św. Henryka odbyło się kolędowanie chórów parafialnych. W koncercie wzięło udział trzynaście chórów z Głogowa, Rzepina, Międzyrzecza, Gorońska, Ośna, Turska, Wędrzyna, Torzymia, Zielonej Góry, Pełczyc, Gorzowa oraz chór „Orzeł Biały” z Sulęcina i chór parafialny „Arka” (na zdjęciu) – gospodarze. Największe brawa otrzymał chór z Wędrzyna, dla które-

go był to pierwszy wyjazdowy koncert. Proboszcz ks. Piotr Mazurek wręczył wszystkim pamiątkowe kalendarze.



JUSTYNA LITKA

22. rocznica śmierci bp. Wilhelma Pluty

W oczach współpracownika

REPRODUKCAJA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK Z ALBUMU „ZATRÓSANY PASTERZ”. POZNAŃ 2001



Sługę Bożego bp. Wilhelma Plutę, którego proces beatyfikacyjny zaczął się sześć lat temu, wspominał senior biskupów polskich, zmarły w zeszłym roku bp Ignacy Jeż.

– Byłem przy boku bp. Wilhelma przez 12 lat. Jako kapłan diecezji katowickiej obserwowałem go najpierw w seminarium tej diecezji w Krakowie. Będąc trzy lata młodszym od niego klerikiem, a potem już jako katecheta, po wojnie miałem szczęście spotykać się z nim jako wychowawcą młodych księży, gdy prowadził Studium Pastoralne dla Neoprezbiterów. Jednocześnie był proboszczem dużej parafii w Katowicach-Załężu. Podziwialiśmy go, że potrafił napisać pracę doktorską jako pracujący proboszcz w Koszęcinie. Było to możliwe tylko i wyłącznie dlatego, że wszystko, co wiązało się z rzeczywistością Bożą, angażowało go bez reszty.

Trzej ze Śląska

– Gdy prymas Polski kard. Stefan Wyszyński 13 maja 1960 roku przedstawił mi wolę Ojca Świętego Jana XXIII, że mam

być biskupem pomocniczym w Gnieźnie z przeznaczeniem dla Gorzowa Wlkp., byłem niezwykle zdumiony. Zauważyłem, że skoro w Gorzowie jest już dwóch biskupów z diecezji katowickiej, to mogą tamtejsi księża mieć zastrzeżenia, że pojawi się tu trzeci – też ze Śląska. Wtedy kard. Wyszyński miał gotową odpowiedź: „A może Ojcu Świętemu chodzi o to, żeby między wami trzema była zawsze pełna zgoda”. Prymas musiał bardzo dobrze znać bp. Plutę i jego biskupie zawołanie: „Aby byli jedno”. Nazajutrz przyjechałem do Gorzowa pociągiem, a służa Boży czekał na mnie; najpierw zaprowadził mnie do kaplicy, bym się pomodlił, a potem, po posiłku, wysłał do Katowic, gdzie była konferencja z rodzicami wychowanków Niższego Seminarium Duchownego im. św. Jacka, którego dotąd byłem rektorem.

Biskup Pluta był blisko z Panem Bogiem. Nikt nie potrafił zliczyć, ile godzin spędzał na modlitwie w kaplicy. Wystarczyło popatrzeć na niego, jak celebrował Mszę św. albo udzielał sakramentów, zwłaszcza bierzmowa-

Na Soborze Watykańskim II – przed Bazyliką św. Piotra (5 grudnia 1962 r.). Od lewej: bp K. Wojtyła, bp obrządku wschodniego J. Slippy, bp W. Pluta i bp I. Jeż

nia. Na ziemi gorzowskiej bierzmowań było bardzo dużo, bo nie było tutaj przez długie powojenne lata biskupów. Na przykład w Świebodzinie we dwójkę musieliśmy udzielić bierzmowania prawie dwóm tysiącom parafian. Biskup Wilhelm miał bardzo wrażliwą duszę. W przypadku wątpliwości nie wahał się prosić o spowiedź świętą któregoś ze swoich sufraganów, a mieszkaliśmy razem przez 12 lat w jednym budynku w Gorzowie.

Sobór i kloszard

– Razem byliśmy na pierwszej sesji Soboru Watykańskiego II w Rzymie. Bardzo cieszył się tym wyjazdem i bardzo głęboko go przeżywał. Była to dla nas pierwsza podróż zagraniczną poza granice PRL. Zwiedziliśmy także Sycylię ze świątynią w Syrakuzach, a we Francji modliliśmy się przy grobie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, do której biskup Wilhelm miał szczególne nabożeństwo. Odwiedziliśmy też Paryż. W styczniowy dzień zauważyliśmy w stolicy Francji na kracie podziemnej kolejki leżącego

człowieka. Biskup Pluta nie mógł obojętnie przejść obok i dlatego fraszobliwie odezwał się: „A może on nie żyje? Może zemdał, a może jest chory?”. Podeszedłem do leżącego kloszarda i zacząłem go budzić. Ten podniósł się i z wielkimi pretensjami zawołał: „To nawet spokojnie nie można się przespać?!”. Szybko odeszliśmy, ale Wilhelm uznał, że słusznie zainteresowaliśmy się tym leżącym paryżaninem. Nie znaliśmy tutejszych zwyczajów, nie wiedzieliśmy, że miejscowi bezdomni ratowali się przed mrozem, sypiając nad kratami metra, skąd wydzielano się ciepłe powietrze. Wyczulenia na problemy drugiego człowieka bp Pluta uczył wszystkich kapłanów i diecezjan.

To, co rzeczywiste

– Wyjątkowe miejsce w jego sercu zajmowało seminarium duchowne. Rzadko nam, biskupom pomocniczym, udawało się tam zastąpić biskupa ordynariusza. Do legendy przeszły w pokoleniach kapłańskich wychowanych w Paradyżu jego dni skupienia z konferencjami, może trochę przydługimi, ale przecież w nich wypowiedział całą swoją troskę o wychowanie kapłanów. I to w tematach bardzo skomplikowanych, które ilustrował przykładami ze swego bogatego życia duszpasterskiego oraz z książek, które stale czytał. „Być dobrym, najlepszym przewodnikiem do nieba” – takie zadania wytyczał kapłanom swej wielkiej diecezji. Sobie to zadanie ciągle przypominał, gdy powiedział, że najważniejszą troską biskupa jest być duszpasterzem duszpasterzy.

Biskup Wilhelm Pluta był człowiekiem o wielkim sercu. Jego biskup pomocniczy Jerzy Stroba powiedział o nim: „Rzeczywistość Boża była dla niego bardziej realna aniżeli to, co go otaczało”.

notowała
TERESA NOWAK

Ide, Panie,



KS. JÓZEF TOMIAK

KRZYSZTOF KRÓL

KRZYSZTOF KRÓL

– Przybywam na ziemię lubuską. Ziemię piękną.

Przed wszystkim pięknem jej mieszkańców

– mówił w homilii bp Stefan Regmunt.

tekst
KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Tylu osobistości kościelnych i świeckich gorzowska katedra dawno nie widziała. Ale przecież ingres nie zdarza się co dzień. Ostatni odbył się tu w 1993 r. Wtedy diecezję obejmował bp Adam Dyczkowski. Teraz witał bp. Stefana Regmunta już jako biskup-senior. – Był moim zdolnym i pilnym studentem w seminarium wrocławskim, potem razem pracowaliśmy w diecezji wrocławskiej i legnickiej. Znam jego mądrość, kulturę i życzliwość – mówił o swoim następcy. Głos zabrali też metropolici: szczecińsko-kamieński abp Zygmunt Kamiński i wrocławski abp Marian Gołębiowski. Mieli

powód, bo bp Regmunt, dotychczasowy biskup pomocniczy w Legnicy, w dniu ingresu przeszedł z Metropolii Wrocławskiej, której częścią jest diecezja legnicka, do Metropolii Szczecińsko-Kamieńskiej obejmującej diecezję zielonogórsko-gorzowską.

Bp Regmunt dzień przed ingresem modlił się w Rokitnie. Z lewej: Wejście biskupa do katedry

Atmosfera była wspólna – dzielili się wrażeniami. Od tej chwili bp Regmunt przewodniczył Mszy św. Liturgia ku czci Pierwszych Męczenników Polski, patronów diecezji, stała się inspiracją homilii, w której zarysował swój program duszpasterski. Na zakończenie nuncjusz apostolski dedykował nowemu pasterzowi słowa Jana Pawła II skierowane do biskupów z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000: „My, pasterze, musimy naśladować Dobrego Pasterza, aby wierni, idąc za nami, nie szli za nami, ale za Nim, jedynym Zbawicielem”.

Marszałek lubuski Krzysztof Szymański prosił natomiast w imieniu władz świeckich i Lubuszan, aby nowy pasterz pełnił swą misję, „nie zapominając, że możemy być słabi w wierze”. – Prosimy zatem pokornie, byś cierpliwie znosił nasze nieporadności i jak zawsze otwarty na każdego z wielką troską reagował na ludzkie problemy – dodał. Na dobrą współpracę wyraziła też nadzieję Helena Hatka, wojewoda lubuski. Usyszano to nie tylko w katedrze. Ingres transmitowały Radio Maryja, TV Trwam, Radio Zachód i Radio Plus.

Na katedrę

Liturgię ingresu rozpoczął nuncjusz apostolski w Polsce abp Józef Kowalczyk, po czym bp Paweł Socha, wikariusz generalny, odczytał list Benedykta XVI, mianujący bp. Stefana Regmunta biskupem zielonogórsko-gorzowskim. Gdy zaś biskup nominat, bp senior i kolegium konsultorów podpisali stosowny protokół, nuncjusz przekazał nowemu biskupowi pastorał, symbol władzy i odpowiedzialności za Kościół lokalny, oraz wprowadził go na katedrę.

Tu przedstawiciele duchowieństwa, osób konsekrowanych i świeckich złożyli homagium, gest oddania pasterzowi swej diecezji. W tym gronie byli Marek i Dorota Jusiowie ze wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej oraz szóstka ich dzieci. – Czuliśmy się zaszczytleni.

sko-gorzowskiego Stefana Regmunta – Gorzów Wlkp., 19 stycznia A.D. 2008

pełnić Twoją wolę



BR. PAVEL GONDEK

KRZYSZTOF KRÓL

Biskupia rodzina

Jaki będzie nowy biskup? – *Servire in caritate*, służyć w miłości. Myślę, że to słowa odpowiednie na te czasy. Wszyscy dziś chcą rządzić, a trzeba, żeby ktoś służył – komentuje biskupie zawołanie Teresa Klimek, prezes gorzowskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. O tym, że motto się sprawdza, wiedzą już wierni diecezji legnickiej. – Bp Stefan był przyjacielem niepełnosprawnych. Urządzał im bale i pielgrzymki. Wiedzieli, że mogą na niego liczyć. Mam nadzieję, że i tu będzie tak samo – mówi Krystyna Raba ze wspólnoty Wiara i Światło. Wiele środowisk jest mu bliskich. Także młodzi. Świadczy o tym choćby diecezjalna orkiestra młodzieżowa założona w Legnicy przez biskupa, który

W ingresie uczestniczyło 25 arcybiskupów i biskupów z nuncjuszem abp. Józefem Kowalczykiem na czele.
Na zdjęciu: **Procesja do katedry**

Obecni byli także lubuscy parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele instytucji naukowych, kulturalnych, społecznych, zakładów pracy i służb mundurowych

sam wykształcony muzycznie potrafi ujarzmić niejednen instrument. – Gram w tej orkiestrze na saksofonie – mówi 11-letnia Alicja Magdzińska, córka byłego kierowcy bp. Stefana. Pan Wiesław dobrze wie, że biskup się nie nudzi. – Przez dwa lata przejechalibyśmy 110 tys. kilometrów – mówi.

Na ingres przybyli także krewni biskupa. Choć urodził się na Lubelszczyźnie, jego rodzinną miejscowość to Jedlina Zdrój na Dolnym Śląsku. Stamtąd przyjechał cały autokar gości. – Nie mamy za dużo czasu, ale pamiętamy o nim i on też pamięta. Jest naszym honorowym obywatelem – mówi Bogdan Regmunt, stryjeczny brat biskupa. Jak się okazuje, ród Regmuntów jest dość spory. – W Polsce nazywa się tak około 70 osób.

Wszyscy są spokrewnieni – mówi pan Bogdan. Rodzina jest jednak większa, bo pierwotnie ródowe nazwisko brzmiało Regmunt-Sobieszczanski herbu Rogale. – Później to się jakoś rozdzieliło. Mam brata stryjecznego w Brzesku, którego ojca zamordowano w Katyniu. I on jest Sobieszczanski, a nasi ojcowie byli przecież braćmi – wyjaśnia kuzyn biskupa.

Powyżej z lewej: **W homagium przedstawiciele diecezjan wyznają, że biskup jest znakiem Jezusa Chrystusa**
Powyżej z prawej: **– Chciałbym iść do wszystkich – mówił bp Regmunt przed ingresem w Zielonej Górze**

Nowego biskupa więzy krwi łączą także z naszą diecezją. W paradyskim seminarium studiuje jego siostrzeniec. – W naszej rodzinie jest kilka powołań – mówi Michał Kossek, alumn piątego roku. Teraz przygotowuje się do święceń diakonatu. Kiedyś razem z wujem będzie służyć wielkiej rodzinie, jaką jest diecezja. ■

PROGRAM Z AMBONY

Najpierw pragnę poznać diecezję, aby owocniej jej służyć. W tym posłannictwie szczególne miejsce zajmą prezbiterzy. Chylę przed nimi czoła za ich ofiarność. Ojcowską troską będę też starał się otoczyć seminarium duchowne. Z radością przyjmuję także fakt, że w diecezji są zgromadzenia zakonne. Liczę na owocną współpracę. Z nadzieją patrzę na laikat, na stowarzyszenia i ruchy modlitewno-apostolskie. Widzę w nich drogę do ożywienia Kościoła. W sposób szczególny patrzę na rodzinę. Chcemy, żeby rodziny stawały się Kościołem domowym, by małżonkowie żyli w sakramentalnych związkach, a rodzice byli obrońcami życia. Młodzież zawsze jest nadzieją Kościoła. Dla niej musimy znaleźć czas, aby jej słuchać, towarzyszyć, z nią medytować prawdę wiary, odpoczywać, dokonywać korekt życia i budować żywe parafie. Swoją rolę kieruję też ku braciom i siostram z innych wyznań chrześcijańskich. Cieszę się z ekumenicznej atmosfery w tej diecezji. Ufam, że będzie ją można kontynuować.

BP STEFAN REGMUNT
(na podst. homilii)



KRZYSZTOF KRÓL

Archiwum Ludzkich Losów w Słubicach

Wieczne biografie

Po spisaniu tysiąca biografii wnioski narzuca się sam. Zwyczajne życie może być niezmiernie ciekawe.

W kawiarni Biogr@fé przy Collegium Polonicum rozpoczęła się właśnie karnawałowe spotkanie dla seniorów. W kameralnej atmosferze i przy lampce szampana trwają towarzyskie rozmowy. – Nasze dzisiejsze spotkanie jest szczególne, ponieważ po wielu miesiącach pracy wydano kolejną książkę z państwa biografiami. Dzisiaj trafi do waszych rąk – mówi Krzysztof Wojciechowski, dyrektor Collegium Polonicum i koordynator programu MyLife.

Archiwum Ludzkich Losów „MyLife” to jeden z programów realizowanych przez działającą od 2002 r. fundację na rzecz Collegium Polonicum. Jego zadaniem jest utrwalenie w formie drukowanej, dźwiękowej i nagrań wideo indywidualnych losów ludzi. Spisywane biografie nie tylko utrwalają osobiste historie, stają się źródłem wiedzy dla dzieci, wnuków i prawnuków, ale także mają być źródłem specjalistycznych badań naukowych.

Dla wnuków

Książka pt. „Wartość życia” trafia do rąk seniorów. Irena Czarnuszewicz odnajduje w niej swoją biografię. „Oczywiście nie pamiętam swojego pierwszego domu, ponieważ byłam małym dzieckiem, gdy rodzice go opuścili. Często jednak o nim opowiadali. To był gliniany dom kryty strzechą”, to fragment jej opublikowanych wspomnień. Na początku była sceptycznie nastawiona do pomysłu. – Zastanawiałam się, co ja właściwie mogłabym powiedzieć i czy to w ogóle jest ciekawe – tłumaczy I. Czarnuszewicz. Teraz nie żałuje. – To bardzo dobry pomysł. Przecież tutaj na pograniczu żyje zlepek różnych ludzi, przed wojną mieszkających w zupełnie innych miejscach. Dzięki tym biografiom

możemy wiele się o sobie dowiedzieć – mówi pani Irena. W książce znalazły się jej zdjęcia z harcerskiej wyprawy nad Odrę i piękne zdjęcie ślubne. – Mam nadzieję, że kiedyś z tych wspomnień skorzystają moje wnuki – podsumowuje pani Irena.

Przed wydaniem najnowszej książki w ramach projektu ukazywały się mniejsze publikacje zawierające pojedyncze biografie. W jednej z nich zawarte zostały wspomnienia Mieczysława Dąbrowskiego. – Wnuki mówią, że moje życie było interesujące – zapewnia pan Mieczysław.

Poznają sąsiadów

Archiwum MyLife współpracuje z podobnym niemieckim stowarzyszeniem MyLife – Historia Opowiedziana we Frankfurcie nad Odrą. Te kontakty stwarzają możliwość poznania losów niemieckich sąsiadów. Choć Niemców i Polaków dzieli tylko most, przez lata ich kontakt był mocno utrudniony. – Po wojnie żyliśmy w strefie granicznej, byliśmy cały czas poddawani kontroli i nie spotykaliśmy się z Niemcami – wyjaśnia pan Mieczysław. Z małymi przerwami sytuacja trwała do lat czterdziestych ubiegłego



Irena Czarnuszewicz ze Słubic swą historię może pokazać dzieciom i wnukom

go wieku. – Kiedy otwarto granice, zaczęliśmy chodzić do Niemiec. Zawsze patrzyłam na nich życzliwie. Przecież nie każdy Niemiec jest odpowiedzialny za zbrodnie wojenne, a jeśli nawet, to jest to jego sumienie. Dobrze nam się tu razem żyje – zapewnia pani Irena. Słubickie archiwum i frankfurckie stowarzyszenie spisały już ponad tysiąc biografii.

Miesiące pracy

Projekt, którego celem było m.in. spisanie trzydziestu biografii, rozpoczął się we wrześniu 2006 r. – W ramach projektu, oprócz wydania książki, otwarto przy Collegium Polonicum kawiarnię Biogr@fé, w której regularnie odbywają się wieczorki dla seniorów – wyjaśnia odpowiedzialna za projekt Marzena Słodownik.

By powstała mająca 190 stron książka „Wartość życia”, trzeba było miesięcy pracy. Najpierw szukano chętnych do opowiedzenia swojej historii. Potem przez wiele godzin nagrywano ich wspomnienia i zbierano archiwalne zdjęcia i pamiątki. – Szukaliśmy zwyczajnych ludzi, żyjących tu, na po-

graniczu. I często okazywało się, że ci zwyczajni ludzie mają bardzo ciekawe życie – mówi M. Słodownik. – Najśmieszniejsze jest to, że każdy z seniorów na początku mówił, że nie ma o czym opowiadać. A później powstawała biografia pełna akcji.

MAGDALENA KOZIEL

SIŁA EMPATII

DR KRZYSZTOF WOJCIECHOWSKI
DYREKTOR COLLEGIUM
POLONICUM W SŁUBICACH

– Projekt MyLife jest skierowany do seniorów, ponieważ to pokolenie jest nośnikiem wiedzy, która staje się



deficytowa. A jak powiedział pewien filozof: „Ten, kto zapomina o przeszłości, skazany jest na to, żeby przeżyć ją jeszcze raz”. Sądzę, że najskuteczniej wiedzę o swoich czasach ludzie mogą przekazywać tylko w swoich opowieściach. Opowieść biograficzna jest także jedyną możliwością przekraczania barier między narodami. Zauważyłem, że Niemcy i Polacy, nawet jeśli są dobrze nastawieni do siebie, to jednak dyskutując o gospodarce, polityce, zawsze dojdą do punktu, w którym się poróżnią. Oprócz jednej sytuacji: jeśli Niemiec będzie opowiadał choćby o najbardziej kontrowersyjnej sprawie, jaką jest wypędzenie Niemców z polskich terenów, o tym, co wtedy przeżył, o swoich odczuciach i emocjach, to wówczas słuchający go Polak będzie razem z nim płakał. Choć, racjonalnie rzecz biorąc, przeżył od niego gorsze rzeczy. Bo siła empatii jest o wiele większa od siły racjonalnego namysłu.



MAGDALENA KOZIEL

Katecheci o nowym sposobie oceniania

Stopień pełnoprawny

Postanowiliśmy sprawdzić, jak w lubuskich szkołach zmieniła się lekcja religii od chwili, kiedy stopień z tego przedmiotu wliczany jest do średniej ocen.

Pomysł wliczania stopnia z religii do średniej ocen wzbudzał i pewnie jeszcze wzbudza kontrowersje. Wydaje się jednak, że pozytywnie odbierają go dwie najbardziej zainteresowane strony, tj. uczniowie i nauczyciele.

Choć powody uczęszczania na lekcje religii w klasie III c czerwieńskiego gimnazjum są bardzo różne, to jednak uczniowie pozytywnie oceniają wprowadzony pomysł. – To na pewno jest przydatne, bo niejednej osobie trochę podwyższy średnią – zauważa Karolina Frąckiewicz. – Na każdej lekcji jesteśmy oceniani, to dla czego nie mielibyśmy być podobnie traktowani na religii. Tutaj także wkładamy swoją pracę.

W jednej drużynie

Nauczyciel trzecioklasistów Gerard Trybus uczy katechezy od siedmiu lat. Przyznaje, że wcześniej, kiedy katecheza nie liczyła się do średniej, niektórzy uczniowie lekceważyli ten przedmiot, a teraz nie ma większych problemów z prowadzeniem zeszytu, robieniem notatek czy terminowym oddawaniem prac semestralnych. – W sytuacjach kryzysowych proszą, żeby jeszcze nie wstawiać oceny, ponieważ to nadrobią. Kiedyś tylko niektórym na tym zależało – mówi G. Trybus.

Podejście do katechezy zależy w dużej mierze od szkoły i kadry nauczycielskiej. – Nie wszędzie, gdzie pracowałem, religia była doceniana przez dyrekcję i innych nauczycieli. W tej szkole jest inaczej. Czuję, że gramy w jednej drużynie. Oczywiście nie przeciwko uczniom. Po prostu chcemy im pokazać, że każdy przedmiot jest ważny – zapewnia G. Trybus.



KRZYSZTOF KRÓL

Rzecz jasna nie tylko katecheta ocenia. – Katecheta musi mieć konkretną wiedzę i to szeroką. Na przykład musi wiedzieć, na czym polega metoda zapłodnienia in vitro i co konkretnie mówi na ten temat nauka Kościoła, ponieważ młodzież o to pyta – mówi G. Trybus.

Czasem uczniowie podniosą ciśnienie, ale mimo to lubię swoją pracę – mówi G. Trybus

Niełatwo być dziś nauczycielem katechety, przyznaje pani Justyna, ale cieszy się, że pracuje w tym zawodzie. – Kocham uczyć, kocham katechizować, kocham także swój drugi przedmiot, czyli wychowanie

do życia w rodzinie – zapewnia.

Ważne zasady

Włodzimierz Skórnicki z Sulechowa przebywa obecnie na urlopie zdrowotnym, ale jest pewien, że wliczanie oceny z religii do średniej to dobry pomysł.

Katecheta z sulechowskiego gimnazjum zawsze był konsekwentny. Nawet jeśli inni traktowali religię jako przedmiot luźniejszy, on wymagał. – Wychodziłem z założenia, że robi się dzieciom krzywdę, przyzwyczajając je do tego, że za byle zadanie jest ocena pozytywna. To później przedkłada się na inne przedmioty – zauważa. W życiu, jak i na lekcjach religii kieruje się zasadą swojego ojca: „Rób tak, żeby po tobie drugi nie musiał poprawiać”.

KRZYSZTOF KRÓL

■ R E K L A M A ■

Za tydzień

w zielonogórsko-gorzowskim „Gościu Niedzielnym”

PŁYTA CD

z programem komputerowym PIT-y 2007 do wypełniania i drukowania deklaracji podatkowych

Program przekaze 1% podatku na rzecz Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej



Patronat medialny



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Antoniego Padewskiego w Krzeszycach

Różne drogi do kościoła

Do współczesnego parafianina można dotrzeć na różne sposoby. Zaczynając oczywiście od sakramentów, przez działalność charytatywną, a na teatrze kończąc.

Gmina Krzeszyce liczy 4,5 tys. mieszkańców. To typowo rolniczy obszar, na którym do dziś jest ok. 800 gospodarstw rolnych. Najstarszą miejscowością są XII-wieczne Krzeszyce, położone nad rzeką Postomią, na skraju doliny Warty i lasów sulęcińsko-skwierzyńskich.

Pierwszy festyn

Ważne wydarzenie w gminie to Międzynarodowa Wystawa Rolnicza „Krzeszycka Jesień”. – To impreza gospodarcza połączona z gminnymi dożynkami. Zawsze jest Msza św. w plenerze i wystawa wieńców dożynkowych – wyjaśnia wójt Czesław Symeryak. To jednak niejedyny przykład współpracy między wójtem i plebanem. – Współpraca z księżmi zawsze tu się bardzo dobrze układała. W ostatnich latach pomagaliśmy parafii m.in. przy uporządkowaniu cmentarza, przy którym także

wybudowaliśmy parking – mówi wójt.

O mieszkańców troszczą się nie tylko samorządowcy, ale także parafialny zespół Caritas, który wspiera najuboższych parafian. Ale to niejedyna jego aktywność. W czerwcu ubiegłego roku PZC po raz pierwszy w historii parafii zorganizował festyn rodzinny. Była część artystyczna i gastronomiczna. – Chodziło nam przede wszystkim o to, aby zintegrować parafian. W tym roku planujemy rozszerzyć propozycję – mówi Bogusława Orłuk, prezes PZC.

Do kościoła przez teatr?

Jedną z form aktywności parafian, szczególnie tych najmłodszych, jest teatr. W parafii istnieją dwie grupy teatralne. Tę w Muszkowie prowadzi Elżbieta Dominiczak. W tutejszej bibliotece można nie tylko wypożyczyć książki, ale także wziąć udział w przygotowaniu przedstawienia na Dzień Dziecka, Dzień



KRZYSZTOF KRÓL

Matki, i nie tylko. – Na zajęcia kółka teatralnego przychodzi około 25 dzieci. Ostatnio przygotowaliśmy tylko misterium wielkanocne, ponieważ biblioteka była w remoncie. W tym roku bierzemy się do pracy i na pewno będą także jasełka – zapewnia pani Elżbieta.

Krzeszyckie kółko teatralne prowadzi katechetka Jolanta Zagórska. Na cotygodniowe próby przychodzi nawet 30 dzieci. Mali aktorzy zaprezentowali już m.in. misterium o Janie Pawle II, w rocznicę jego śmierci, przedstawienie o Wincentym Witosie, przygotowane na XX-lecie szkoły, a ostatnio jasełka. – Uczniowie szybciej zapamiętują daną postać biblijną, odgrywając ją, aniżeli tylko słysząc o niej na katechezie. Dzieci po prostu to przeżywają – wyjaśnia katechetka.

KRZYSZTOF KRÓL



KS. JACEK MAKOWIECKI

Urodzony w Jarocinie w 1965 r. Mieszkał w Gaworzycach. Po ukończeniu paradyskiego seminarium w 1990 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Pile, Sulechowie, Zielonej Górze, Lubsku, Gorzowie Wlkp. i Ośnie Lub. Od 2005 r. jest proboszczem w Krzeszycach.

Kościół parafialny przebudowano z sali widowiskowej w latach 1972–1974

ZDANIEM PROBOSZCZA

Gdy tutaj przychodziłem, mówiono mi, że tu są bardzo dobrzy ludzie. Przekonałem się, że rzeczywiście tak jest. Ludzie bardzo się troszczą o kościół. W 2006 r. poszerzaliśmy cmentarz parafialny. Było dużo pracy, a reakcja na apel o pomoc była bardzo pozytywna. W parafii są: Żywy Różaniec, Koło Przyjaciół Radia Maryja, Apostolat Maryjny, parafialny zespół Caritas i ministranci. Wielu wierznych poza niedzielą Mszą św. uczestniczy w życiu Kościoła zazwyczaj tylko w wyjątkowych sytuacjach. Trudniej przekonać ludzi do zaangażowania na dłuższą metę, chociażby w PZC. A przecież nie wszystko, od a do z, musi robić ksiądz. Podobnie jest z dziećmi czy młodzieżą. Najmłodszy liczenie uczestniczą w Drodze Krzyżowej, Różańcu czy w Roratach, ale później na Mszę św. niedzielną nie chodzą już regularnie. W planach budowlanych, ale i duszpasterskich, jest postawienie przy każdym filarze kościoła drewnianych figur współczesnych świętych, których kanonizował Jan Paweł II, m. in. św. Faustyny czy św. o. Pio. W nawiązaniu do tych rzeźb chciałbym przeprowadzić katechezę. Święci mogą przecież zafascynować, jeśli przedstawi się ich w ciekawy sposób

Zapraszamy na Msze św.

■ Krzeszyce – 8.00, 12.00; Krasnoleg – 9.30; Muszkowo – 9.30, 11.00; Oksza – 9.00; Przemysław – 10.15; Zaszczutowo – 11.30



Obelisk upamiętniający ks. Jana Dorobisza, proboszczą w latach 1965–1982. – Ma tu wielki szacunek u ludzi. Do dziś modlą się za niego – mówi obecny proboszcz